

Michał LEWANDOWSKI*

 <https://orcid.org/0000-0002-8947-133X>

**MACIEJ JOŃCA, *PRAWO RZYMSKIE. MIRABILIA*, C.H. BECK, WARSZAWA 2020,
SS. 505, ISBN: 978-83-8158-443-2**

W roku 2020 nakładem renomowanego wydawnictwa C.H. Beck ukazała się książka prof. Macieja Jońcy *Prawo Rzymskie. Mirabilia*. Profesor Maciej Jońca jest kierownikiem Katedry Prawa Rzymskiego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II, a także historykiem sztuki. To Autor pięciu monografii oraz ponad stu artykułów. Należy do kolegium redakcyjnego „Edukacji Prawniczej”, będąc jednocześnie jej stałym felietonistą. Wiedzę na temat prawa rzymskiego stara się również popularyzować na łamach takich pism, jak: „Iustitia”, „Temidium”, „Palestra”, „Prawnik”, „Mówią Wieki” oraz „Polityka”. Ostatnio jego zainteresowania skupiają się na podkreślaniu roli *iuris Romani* w kształtowaniu kulturowego oblicza współczesnego świata. Autor wysuwa w swych pracach prowokującą tezę, że prawo rzymskie coraz częściej bywa postrzegane jako stetryczka ciotka. Choć może wciąż mądra, to jej czas już minął. Wprawdzie ciotka ma niekiedy coś ciekawego do powiedzenia, ale rzadko ktokolwiek ma ochotę jeszcze jej słuchać. Tymczasem warto! Wszak prawo rzymskie to coś więcej niż tylko sztywna dyscyplina akademicka. Stanowi ono przecież integralną część naszej kultury.

Mirabilia można uznać za kontynuację wydanej wcześniej książki zatytułowanej *Prawo rzymskie. Marginalia*. Zestawiono w niej napisane lekkim piórem eseje poświęcone nie tylko instytucjom prawa rzymskiego, ale przede wszystkim jego kulturotwórczej roli. O trafności przemyśleń tam zawartych najlepiej świadczą fakt, że w bardzo krótkim czasie ukazało się również drugie, poprawione i poszerzone wydanie *Marginaliów*. Już wtedy Autor deklarował, że teksty „lekkie” powstały w celu zainteresowania prawem rzymskim odbiorców, do których zwy-

* Mgr, doktorant w Szkole Doktorskiej KUL przy Katedrze Prawa Rzymskiego KUL; e-mail: mlewandowski1235@kul.lublin.pl

kle nie adresuje się opracowań *stricte* naukowych. „Raz za razem uświadamiałem sobie przy tym, jak przeogromne jest bogactwo wątków i motywów, przez pryzmat których można ukazać oddziaływanie prawa rzymskiego na otaczającą nas rzeczywistość” pisał wtedy. Zapowiedział również, że nie zaprzestanie komponowania opracowań utrzymanych w duchu *romanesimo* i słowa dotrzymał.

W *Mirabiliach* Maciej Jońca diagnozuje zjawisko, które określa mianem problemu polskiej romanistyki. Twierdzi, iż polscy uczeni nie zawsze potrafią przebić się do szerokiej rzeszy odbiorców we własnym kraju ze względu na pewne trudności natury komunikacyjnej. We *Wprowadzeniu* pada również istotne pytanie: co takiego daje dziś polskiemu studentowi prawo rzymskie? Zaraz za nim pojawia się zaś stwierdzenie: „zrozumienie, że *ius Romanum* mieści w sobie o wiele więcej, niż tylko podręcznikowe mancy pacje, interdykty oraz przerażające łacińskie nazwy skarg, może się okazać bezcenne” (s. 7). Przedstawionym wątpliwościom bez wątpienia należy się co najmniej chwila refleksji. Autor zaznacza, iż podczas komponowania własnych prac czerpał inspirację z twórczości Antonia Guarina (1914–2015). Guarino to ikona włoskiej romanistyki. Uczony ten bardzo szybko przyzwyczaił otoczenie do tego, że arkana świętych instytucji prawa rzymskiego można zdradzać na łamach prasy codziennej, a w specjalistycznym periodyku „Labeo” zamiast poważnych studiów ogłaszać... felietony. Jońca najwyraźniej chce podążać tą samą drogą.

Omawiana monografia liczy 505 stron wraz z bibliografią oraz indeksem osób. Składa się z 45 rozdziałów, z czego każdy jest osobnym esejem. Do ulubionych powiedzeń Autora należy stwierdzenie: „jesteśmy nie tylko tym co jemy, a także tym na co patrzymy”. Zasada ta została zaaplikowana w recenzowanej książce, gdyż poszczególne rozdziały poprzedzono ilustracjami, które winny przemówić do czytelnika.

Każdy umieszczony w zbiorze esej z pewnością jest w stanie rozbudzić zainteresowanie, ale ja chciałbym skupić się na trzech. Rozpocznę od opracowania pt. *Gdzie Ty Gajuszu, tam ja Gaja – o rzymskim małżeństwie inaczej* (s. 19). Autor przedstawia w nim sposób, w jaki rzymskie społeczeństwo postrzegało małżeństwo: „Współcześnie zwykło się postrzegać istotę małżeństwa przez pryzmat nauczania Kościoła z jednej strony i komedii romantycznych z drugiej. Dla Kościoła małżeństwo to sakrament – święty i nierozzerwalny. Tymczasem w komediach romantycznych akcja budowana jest w oparciu o zawsze ten sam sprawdzony schemat. Początkowo rodzi się uczucie i przychodzą pierwsze miłosne uniesienia. Następnie pojawiają się przeszkody, które należy pokonać. Później bohaterowie odpowiadają sobie i widzom na szereg pytań o charakterze egzystencjonalnym, po czym następu-

je wielki finał – para staje na ślubnym kobiercu. Człowiekowi starożytnemu podobny scenariusz wydałby się absurdalny. Małżeństwo było dla niego zbyt poważną sprawą, by z jednej strony lokować je na jakimś mistycznym, odewanym od realiów życia piedestale, a z drugiej – uzależniać jego zawarcie od tak „niskich odruchów» jak ... miłość” (s. 20). Ciekawość i rozbawienie zarazem budzi pochodzący z tego samego rozdziału fragment, w którym znalazła się anegdota o Katonie Starszym (234–149 p.n.e.). Zabieg jest zręczny. Ma on przykuć uwagę czytelnika, ale zarazem przybliżyć mu kryteria moralności ówczesnych Rzymian: „Przez wieki powtarzano historyjkę, jak to kiedyś Katon zauważył młodego nobila wychodzącego z przybytku rozkoszy i pochwalił go, że, załatwiając swoje potrzeby w lupanarze, zostawia w spokoju cudze żony. Na drugi dzień sytuacja się powtórzyła. Tym razem jednak reakcja rzymskiej wyroczni w sprawach moralnych była inna: «Młody człowieku – ofuknął go Cenzor – pochwaliłem cię za to, że tu od czasu do czasu przychodzisz, ale nie za to, że tu mieszkasz»” (s. 21).

Zatrzymajmy się przy rozdziale *Honor i prawo stanowione: słowo o polskich korporacjach akademickich* (s. 339). Opisano w nim, w jaki sposób funkcjonowały korporacje akademickie, jak wyglądały studenckie menzury, a także poddano analizie pojęcie honoru będące dobrem skrupulatnie chronionym przez korporacyjne prawo zwyczajowe. Autor zwraca uwagę na to, jak państwa oraz Kościół starały się rugować pojedynki z życia społecznego lub ograniczać je w taki sposób, by minimalizować ryzyko śmierci duellantów. Rozważania utrzymane są w tonie poważnym, po czym następuje *volta*. Na końcu czytelnik daje się bowiem zaskoczyć humorystycznym podsumowaniem: „Jakiś czas potem kurator i filister w jednej osobie otrzymał do akceptacji listę planowanych zakupów niezbędnych do prowadzenia działalności stowarzyszenia. Znalazły się na niej szlagiery i sztulpy. Dla niewtajemniczonych: szlagier to broń używana podczas starć, podczas gdy sztulpa stanowi rodzaj szczególnego ochraniacza na przedramię. Bez komentarza” (s. 351).

Wzmianka należy się również esejowi *Kapitał niepraktykujących*. Nie jest tajemnicą, że studia prawnicze od lat najczęściej wybierają „niezdecydowani”. Kandydaci deklarują, że chcą zostać prawnikami, ale nie mają większego wyobrażenia na temat tego, jak będzie wyglądać ich przyszłe zawodowe życie. Jakkolwiek postacie wspomniane przez Autora nie wybrały po studiach ścieżki prawniczej, to jednak w podsumowaniu możemy wyczytać: „Prawo warto studiować. Nie dla samego studiowania, ale dla wyrobienia sobie tego jedyne-go w swoim rodzaju porządkującego spojrzenia na świat. [...] Wykształcenie prawnicze, nawet jeżeli absolwent nie wybierze drogi związanej z wykonywa-

niem któregoś z zawodów *stricte* prawniczych, raczej pomaga niż przeszkadza w życiu” (s. 468).

Trzy wskazane wyżej wątki obrazują zamysł Autora, który w swoim cyklu esejów zapragnął odnieść się do historii prawa rzymskiego na przestrzeni wieków. Czytelnik mimowolnie towarzyszy mu więc w podróży, która rozpoczyna się wprawdzie w starożytności, ale nie kończy się na kanonicznej dacie śmierci cesarza Justyniana w roku 565. Wyłuskując ślady recepcji myśli antycznej w epokach późniejszych, Maciej Jońca pokazuje nadzwyczajną żywotność oraz elastyczność prawa rzymskiego. Widzimy je w średniowiecznych skryptoriach, na dworach cesarzy i papieży oraz w gabinetach mężów stanu. Pojawia się ono w notatkach pisarzy, w uwagach publicystów oraz w studenckich skryptach. Słowem, kiedy przyjrzymy się dokładniej, okazuje się, że jest ono wszędzie tam, gdzie nie zwykliśmy go poszukiwać. Zebrane w *Mirabiliach* wywody Autora utwierdzają nas w przekonaniu, jak bardzo zasłużenie określamy *ius Romanum* mianem jednego z głównych filarów europejskiej kultury.